Rok III. Niedziela' dnia 16 lutego 1930. Nr. 14.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja:** PKO.181.190

Żywiec

ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

O PRZESZŁOŚCI

W „Polsce Zbrojnej" usiłuje dowieść p. W. L. Evert, że polityka Demokracji Narodowej w czasie wielkiej wojny była błędna. Bieg rozumowania p. Everta jest następujący: Rosja była największym wrogiem Polski; zwycięstwo Rosji sprawiłoby, że przeciwstawiłaby się ona odbudowaniu państwa polskiego, upadek Rosji był tedy „pierwszą i nieodzowną przesłanką państwa polskiego"; zwalczanie Rosji „najpierwszym z koniecznych kroków po drodze odzyskania niepodległości". Z tego oczywiście czytelnik ma wyprowadzić wniosek, że należało oświadczyć się po stronie państw Centralnych, a nie koalicji, do której należała Rosja.

Jak widać z powyższego, spory „orjentacyjne" tkwiły i tkwią bardzo głęboko, u podstaw ich jest różnica poglądów na napięcie konfliktów historycznych między Polską a Rosją i Niemcami. Według naszego zdania Rosja była najnieprzyjemniejszym wrogiem Polski, lecz ani nie najzaciętszym ani też najniebezpieczniejszym. Było tak przed wojną i jest obecnie, że niema możności kompromisowego załatwienia konfliktu terytorjalnego z Prusami, nie było zaś i niema takiej sprzeczności z Rosją. Polityka eksterminacyjna Rosji w stosunku do żywiołu polskiego nie dawała wielkich rezultatów, natomiast polityka eksterminacyjna Prus rezultaty takie dawała. Najkonsekwentniejszym i najniebezpieczniejszym wrogiem Polski były Niemcy. Dłuższe pozostanie ziem zachodnich pod ich panowaniem, mimo podziwu godnej obrony żywiołu polskiego, groziło utraceniem tych ziem zupełnem. Jeśli się chce raz na zawsze położyć fundamenty pod naszą politykę zewnętrzną, trzeba wyjaśnić i ustalić zaznaczone powyżej zagadnienie, z niego bowiem płyną różnice w poglądach, dla jednolitości, a przez to natężenia i powodzenia naszej polityki zagranicznej bardzo szkodliwe. Naszem zdaniem sytuacja, jaka była w chwili wybuchu wojny, dziś zmieniła się o tyle, że trudność kompromisowego załatwienia konfliktu polsko-pruskiego zaostrzyła się jeszcze bardziej, a możliwość kompromisu polsko-rosyjskiego zarysowuje się coraz wyraźniej.

Jest rzeczą śliską wdawanie się w przewidywania coby było, gdyby przebieg wydarzeń wojennych inną, niż to się stało, poszedł koleją. Wszelako można z dużem prawdopodobieństwem twierdzić, że gdyby Rosja wraz z koalicją była odniosła pełne zwycięstwo, to następstwem tego koniecznem byłoby zjednoczenie ziem polskich. Gdyby zaś Polska była zjednoczona, to — w najgorszym razie, gdyby pozostała w związku z Rosją — jej stan prawny musiałby uledz radykalnej zmianie. Sądziliśmy zawsze, że koniecznem następstwem zjednoczenia musiałaby być niepodległość, a co najmniej odbudowa państwowości polskiej w związku z Rosją. Mając zaś do wyboru — zjednoczona Polską w związku z Rosją lub niepodległą Polskę, utworzoną w najlepszym razie z Królestwa Polskiego i Galicji (w razie zwycięstwa państw Centralnych, musielibśmy się opowiedzieć za Polską zjednoczoną.

Nawet tedy zwycięstwo Rosji obiecywało Polsce większe korzyści, niż zwycięstwo Niemiec. A zwycięstwo pełne tych ostatnich było bardzo możliwe i bardzo bliskie; wielu ludziom w Polsce w czasie wojny wydawało się pewne. To zwycięstwo zaś „grzebałoby Polskę na nowe stulecia".

Politycy i społeczeństwo w Polsce mieli w chwili wybuchu wojny do wyboru: oświadczyć się po stronie Niemiec lub po stronie Rosji. Wyobraźmy sobie, coby się było stało, gdyby się była ujawniła jednomyślność w wyborze współdziałania z Niemcami, gdyby nie było pracy politycznej po stronie koalicji, gdyby nie istniała akcja i propaganda Komitetu Narodowego, gdyby Polska była uznana za naród sprzymierzony z Niemcami i wraz z niemi pobita? Jaka powstałaby wtedy Polska? Napewno byłaby to Polska bez Pomorza i bez G. Śląska. Przeciwnie zaś, wyobraźmy sobie, że nie było w Polsce orjentacji „centralnej". Niby się w rezultatach wojny nie zmieniło; co więcej — pozycja polityków polskich, działających w obozie koalicji, byłaby o wiele silniejsza, a wyniki ich zabiegów, prawdopodobnie lepsze.

To, cośmy powyżej powiedzieli, jest równocześnie odpowiedzią na postawione nam przez „Polskę Zbrojną" pytania.

Polityka oświadczenia się na początku wojny po stronie koalicji (a więc i Rosji) była koniecznością i niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju wydarzeń. Polityka ta doprowadziła do takiego rozwiązania sprawy polskiej, jakie nastąpiło w Traktacie Wersalskim. Bez tej polityki nie byłoby też takiego rozwiązania.

P. Evertowi radzilibyśmy zaś, by, przystępując do dyskusji w tych sprawach, postarał się naprzód zrozumieć poglądy i postępowanie przeciwnika. Istnieją fakty, istnieje obfita literatura przedmiotu. Nie wypada przybierać pozy sędziego i mentora, gdy się sprawę zna niedostatecznie. Jeśli mimo tej pozy p. Everta, podejmujemy z nim rozmowę, to dla wyjaśnienia sprawy czytelnikom "Polski Zbrojnej" i dlatego, ażeby ich zachęcić do niepoprzestawania na artykułach dziennikarskich, lecz do solidnego zapoznania się z historją niedawnej przeszłości. Radzimy przeczytać „Politykę polską" Dmowskiego, a potem rozprawiać o tych rzeczach.

Refren...

W komisji budżetowej sejmu minister poczty i telegrafu p. Boerner wygłosił mowę w obronie poprzedniego ministra Miedzińskiego, a każdy ustęp te mowy, podzielonej na punkty według zarzucanych faktów, kończył się wymownym refrenem:

— Zresztą sprawa ta jest w rękach sędziego śledczego.

Jak na radosną twórczość refren dość zgrzytliwy.

„Spór o rabina"

CZYLI JAK P. PRYSTOR ZOSTAŁ NADAL MINISTREM.

„Tydzień", organ wybitnego radykała p. Thuguta, przynosi taką wzmiankę:

— „Coraz częściej daje się słyszeć, że o pozostaniu w gabinecie obecnym Prystora, jako ministra pracy, zadecydowało wojsko. Mianowicie wyżsi, a wpływowi oficerowie, nie wyłączając pono niektórych „pułkowników", zabiegali u czynników rozstrzygających, aby p. Prystor zachował nadal tekę pracy. Oficerom nietyle zależało na tem ,aby p. Prystor nadal przeprowadzał swe „reformy" w instytucjach ubezpieczeń społecznych, ile na tem, żeby ze swemi „reformami" nie wrócił do armji.

Niestety, wpływom wojskowym robotnicy nie mogli przeciwstawić żadnych wpływów, bo ich obecnie nie mają. Gdyby mieli, z pewnością zabiegaliby o to, aby p. Prystor wrócił do wojska.

Słowem z p. Prystorem powtarza się historja pewnego rabina, o którym żydowska anegdota głosi, że walczyły o niego dwa miasta, Kraków i Warszawa: Kraków chciał, aby przeniósł się do Warszawy, Warszawy pragnęła, aby pozostał w Krakowie."

„Jeden wielki nietakt..."

SWÓJ O SWOIM.

Poseł z B. B., p. Mackiewicz, wystąpił w sanacyjnym „Dzienniku Poznańskim" bardzo złośliwie przeciw min. Czerwińskiemu.

„Ministra Czerwińskiego słyszałem w Wilnie podczas jego odczytów o konstytucji, wychowaniu młodzieży i już wtedy doszedłem do najgłębszego przekonania, że jest to **człowiek, nie mający żadnych danych na męża stanu.** Co, jak co, ale tu można śmiało konia z rzędem ryzykować, że p. Czerwiński Bismarkiem ani Cavourem nigdy nie będzie. Całe jego wileńskie przemówienie o sui generis „politgramotie" w szkołach było **jednym wielkim nietaktem**, a dlatego nietaktem, że minister nie powinien nigdy zapowiadać czegoś, czego wykonanie absolutnie nie leży w jego mocy."

Ostatnie zaś, sejmowe, przemówienie min. Czerwińskiego ocenia p. Mackiewicz w sposób następujący:

Złożona z dobrych pod względem djalektycznym kawałków całość przemówienia była niezręczną, gdyż stawiała Rząd w roli oskarżonego o brak katolicyzmu a rolę prokuratora minister Czerwiński oddał endekowi ks. Czetwertyńskiemu. Wszystko to razem było ogromną ze strony p. Czerwińskiego niezręcznością i to dzisiejsze jego wystąpienie raczej wyolbrzymiło niż zatuszowało zarzuty, mu stawiane...

A wniosek?

„Doprawdy, czemu lepiej p. minister Czerwiński czasu swego całkowicie i wyłącznie nie poświęci **czytaniu romansów Kaden-Bandrowskiego**, którego talentu jest takim wielbicielem?

Są to rzeczy tak smutne, że się pisać o nich nie chce."

Nieprawdą jest wobec tego, że min. Czerwińskiego zwalcza tylko opozycja. A jednak, czemu p. Czerwiński nadal zajmuje stanowisko ministerjalne? Ma „widać" ogromne „plecy" w zakulisowych sferach.

Z DNIA.

Niemieckie sknerstwo.

„Sanacja" ma wiele wyrozumienia dla Niemców, ale przecież są rzeczy, które ich muszą u Niemców razić. Mianowicie sknerstwo, gdy chodzi o potrzeby domowe. Z dzienników można się było dowiedzieć, że prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg dysponuje **tylko dwoma samochodami.**

Szczegół ten, przypominający oszczędność Fryderyka Wielkiego, **musi razić w Polsce.** Jak wiadomo bowiem ze statystyki samochodów („Szczerbiec", nr. 2) Prezydent naszej Rzplitej ma 22 samochody osobowe, Generalny Inspektor Sił Zbroj. (marsz. Piłsudski) — 50 wozów osobowych, Dow. Okręgu Warsz. 17 i t. d. Minister Piłsudski (na osobiste potrzeby) ma 5 Cadillac'ów, a p. ministrowa Piłsudska jeden. Dziwna rzecz, że naród tyle razy od nas bogatszy, nie umie stanąć na właściwym stopniu kultury. Brak — rozmachu twórczego...

Sprawa ustroju Polski.

(Książka prof. St. Grabskiego o Państwie Narodowem.)

Prof. Stanisław Grabski, b. poseł i b. minister, ogłosił książkę p. t. Państwo Narodowe (Lwów, nakł. Księg. Wydawn. L. Igla, str. 178), która omawia najważniejsze zagadnienia budowy naszego Państwa i wypowiada poglądy wyraźnie zarysowane.

W części 1-szej (str. 3—21), dającej rzut oka na zagadnienie ustrojowe w dzisiejszej chwili, po zaznaczeniu, że konstytuacja z 17-go marca 1921 powstawała bez dostatecznego oparcia o zrozumienie dążeń ustrojowych wśród ogółu, czyta się o okresie obecnym:

„— W ciągu 1926 i 1927 r. znaczna część opinji publicznej, głośno oświadczając się za zmianą konstytucji, wyczekiwała jej jednak, jako niespodzianki, którą obdarzy naród w tę czy inną rocznicę, te czy inne imieniny „genialny pierwszy Marszałek Polski“. Zamiast jednak genialnej improwizacji zjawił się kiepski kompromis różnych odłamów B. B.... (str. 7).

A gdyby chciano „naprawę konstytucji“ oktrojować, naprawa taka byłaby jeszcze bardziej połowiczna od projektowanej przez B. B., byłaby naprawdę „konstytucją połataną“, wedle słów Staszica i krótkotrwałą. Bo naród polski, choć się czasami boi, ale nie lubi się bać i świszczący na ulicach bat wywoływał zawsze i wywołuje w Polsce po niedługim czasie odpór skuteczny... (str. 9—10).

Łudzi się część stronnictw naszych, że rosnące z miesiąca na miesiąc rozczarowanie rządami sanacyjnemi, rozwiewając legendę o zbawczej dyktaturze, przywróci zaufanie mas ludowych do obecnej konstytucji. Rozczarowanie rządami dyktatorskiemi istotnie szybko się wzmaga. Nie budzi ono jednak bynajmniej tęsknoty do systemu rządów z poprzedzającego zamach majowy okresu. Bo system rządów, który tak łatwo został wywrócony przez spisek wojskowy, nie może odzyskać zaufania mas ludowych, lekceważących zawsze władzę słabą... (str. 11).

Ale jest i coś znacznie gorszego, co się również faszyzmem u nas nazywa. Dawniej fałszowanie wyborów, rozwiązywanie niedość uległych rad miejskich, konfiskowanie dzienników, usuwanie zasłużonych pracowników państwowych, obsadzanie urzędów ludźmi bez fachowych kwalifikacyj, byle swoimi, zwało się rządami policyjnemi. Dziś zwie się to faszyzmem. Nazwą faszyzmu, wytworzonego przez czysto zachodnią włoską cywilizację, uzasadnia się dziś u nas nawskroś wschodnie metody rządzenia, ponad praworządność stawiające prawomyślność (błagonadiożność), gotową do wszelkiego bezprawia, byle zgodnego z intencjami władzy państwowej... (str. 14).

Próbuje się, znów bezskutecznie, zapędzić do jedności większość społeczeństwa strachem przed „silnym“, wymyślającym, co wlezie, wszystko i wszystkich panem Polski... Czemuż te wszystkie próby zawiodły? (str. 15).

Nie wzmacnia to naszej siły narodowej, że szereg ludzi wielkiego talentu i rozumu oraz niepospolitego patrjotyzmu, jak Paderewski, nie ma dla siebie miejsca w Polsce, czy, jak Dmowski, odsuwany jest systematycznie od bezpośredniego wpływu na nasze życie państwowe... (str. 18).

Niewolnicze cnoty obce były zawsze narodowi polskiemu i da Bóg, pozostaną mu obce, pomimo wysiłków, jakie się dziś czyni, by mu je zaszczepić. Ale też wskutek tego nie skupi opinji patrjotycznej zawołanie takiego czy innego nazwiska... Bo najłatwiejszym sposobem wywyższania jednego człowieka jest poniżanie innych zasłużonych ludzi. Bo płaszczą się zawsze tylko karjerowicze i za to płaszczenie się żądają intratnych dla siebie stanowisk. W Polsce każde narzucanie kultu osób i wywyższanie ich woli ponad wolę narodu zaogniało jeno przeciwieństwa wewnętrzne... (str. 19).

I obecnie znikną z widowni naszego życia państwowego wszelkie umundurowane i nieumundurowane bojówki, zamilkną głuszące wszelką troską troskę o przyszłość Ojczyzny wiwaty na cześć zbawczej jednostki, rozproszą się wszelkie brygady pochlebców, gdy wytworzy się w młodem pokoleniu rzeczywisty entuzjazm uczuć i woli. Entuzjazm zaś taki zrodzić może jedynie jasna, zdecydowana i śmiała myśl przebudowy ustroju społeczno-państwowego Polski. Skrystalizowanie się tej myśli jest najpilniejszą potrzebą dnia dzisiejszego (str. 20—21).“

Część 2-ga (str. 22—73), omawiająca obecny kryzys państwowy w Europie, sprowadza do właściwych rozmiarów twierdzenia o t. zw. bankructwie parlamentaryzmu (Anglja, Francja i t. d.), oraz zamyka się wnioskiem, że nie parlamentaryzm się przeżył, ale dostosowanie go w niektórych krajach było powierzchowne wobec niedostatecznego wykształcenia świadomości narodowej.

Część 3-cia (str. 74—106) o formie państwowej i treści cywilizacyjnej życia narodu stwierdza, że niema jednej wspólnej dla wszystkich narodów formy państwowej, skoro tak różne są dążenia i cele cywilizacyjne, oraz że silnego państwa nie stworzy się bez silnego narodu.

Część 4-ta (str. 107—146) o sile narodu zawiera zdania i poglądy m. in. następujące:

„— Młodzież, dojrzewająca w niepodległej już Polsce, musi zdać sobie sprawę, że pustym frazesem będą jej hasła mocarstwowej potęgi Polski, jeśli nie wytworzy ona przedewszystkiem duchowej potęgi narodu, a duchową potęgę narodu wytwarza tylko czynna opinja, umiejąca przeciwstawić każdej propagandzie i każdej przemocy, niszczącej cnotę obywatelską, zdecydowany teror moralny. Trzeba umieć powiedzieć wręcz w oczy nicponiom i łotrom, że są nicponiami i łotrami, choć mają w tej chwili przewagę siły fizycznej i nie bać się, że te słowa prawdy będą próżną demonstracją. Raz bowiem będą pogardliwie zlekceważone, drugi raz wyszydzone, za trzecim razem wywołają protesty, a za czwartym osobiście uczciwi, ale słabi zaczną się od współdziałania ze złem odsuwać, by potem czynnie je wreszcie zwalczać... (str. 117).

Bez miłości Boga niema prawdziwego kochania Ojczyzny, jest tylko łatwo zawodzące kochanie się w Niej. I bez głębokiej wiary i myśli religijnej niema zdecydowanej, czynnej opinji patrjotycznej. Ale mówi się nieraz: inna jest moralność życia publicznego niż prywatnego.. (str. 119—120).

I można związać z sobą gromadę karjerowiczów, by przy ich pomocy łamać prawo, dochodzić po trupach rodaków do władzy, obiecując im w zamian intratne stanowiska, do których

Panna XX. wieku...

Przed sądem pracy w Berlinie toczył się nie pozbawiony pikanterji proces, rzucający dziwne światło na stosunki, panujące w Niemczech, pomiędzy 80-letnim, b. majorem pułku huzarów śmierci, obecnie właścicielem największej gorzelni berlińskiej, a jego 17-letnią pomocnicą domową. Młodociana gospodyni rzeźkiego, a leciwego majora, wniosła skargę o odszkodowanie za pracę swą, za którą nie otrzymywała wynagrodzenia, albowiem wzamian za swoje usługi zgodziła się na to, iż major obiecał uczynić ją swą uniwersalną spadkobierczynią, na co ze względu na jego wiek chętnie się zgodziła. Gdy jednak major nie przenosił się na tamten świat, znużona długiem oczekiwaniem, zaskarżyła go przed sądem o nieotrzymywanie wynagrodzenia. W toku rozprawy rycerski b. oficer oświadczył poprostu, że między nim a jego gospodynią nie istniał wcale stosunek pracy, a stosunek miłosny, co sąd uznał za udowodnione i oddalił skargę.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ.

Nasza miłość intelektualna Italji.

Z racji „Wieczoru pieśni — poezji i słowa włoskiego“, jaki urządza młodzież obydwóch gimnazjów w Cieszynie wespół z Gronem prof., a pierwszy tego rodzaju na Śląsku, warto zwrócić uwagę na naszą „miłość intelektualną“ Italji.

Z wyrazem: „miłość intelektualna“ — spotkałem się u wielkiego filozofa włoskiego, **Benedetta Croce** (ur. 1866), autora słynnej: „Filosofia dello Spirito“, jak i niezrównanej książki: „La letteratura della nuova Italia“. Można bowiem niedoceniać ludzi, kraju, ale zawsze się korzyć musimy przed kulturą, przed intelektem, a stąd pochodzi owa **„miłość intelektualna“ — już największa wszędzie... do Italji“, jej kultury, jej intelektu, przejawów ducha w nieśmiertelnej mocy.**

Polacy — może najsilniej z pośród Słowian, okazali tę miłość Italji, szukając poprzez nią skarbów i bogactw ducha, aby go później wcielić u siebie w panteon naszej „świątyni ducha“. Już **Klemens Janicki** (1516—1543), zwany polskim Owidjuszem, ukochał — poprzez swoją elegję łacińską, ten kraj Italji, włoski krajobraz, nucąc o nim cudną strofę uczuć słowiańsko-polskich... Sarbiewski (1595—1640) — zawtórował potężniejszą elegją, docierając i do czasów Italji („Ad Paulum Jordanum Ursinum), gdzie już mowa o słońcu, o lazurze włoskiego błękitu, wyrażona miękkim wierszem polskiego humanisty-Sarbiewskiego!

Jan Kochanowski (1530—1584) — przed czterystu laty żyjący — nietylko doznał emocji wrażeń, ale i tam miłość swoją wyraził w namiętnych strofach kochanka niejednej Włoszki, do których rymował, jak i włoski humanista, **Filip Bucnacorsi** († 1496) w rymach erotykach — opiewał znów wdzięki: Polek ze Sącza, Krakowa i Lwowa....

Ale naprawdę miłość wyrazili dopiero romantycy. **Mickiewicz,** zawsze z wrodzoną prostotą, tak tę miłość streścił:

Uczułem zapach Włoch, róż i jaśminu,
różą pachnęły góry Palatynu...

a **Słowacki,** nie mógł przenigdy zapomnieć ukochanej zatoki neapolitańskiej, uważając ją za „siostrę marzeń“, za „kochankę złudzeń“.... **Krasińskiego** wyłączną „paletą“ był Rzym, Italja, stąd czerpał barwy słów, a już „Kampanja rzymska, gdzie tak smutno, tęskno...“ była dlań szczytem wynurzeń miłosnych dla piękna Italii

Ale głębszą jest miłość Italji, wyrażona w pracy odtwórczej, w **szeregu tłómaczeń,** jakie posiadamy, mając niemal **całą poezję włoską w doborowych przekładach naszych.** Petrarkę (1304—1374) tłómaczy u nas **Jan Grotkowski** („Trionfo d'amore“ i trzy sonety), oczywista **Mickiewicz tłómaczył i Dantego, Petrarkę,** a marzył, żeby i dać po Piotrze Kochanowskim, wtóry przekład Tassa, **„Jerozolimy...“** Petrarkę tłómaczyli kolejno też: **Gaszyński, Zaleski i Żygliński, aż Felicjan Faleński** dał arcydzieło tłómaczeniowe. Zwłaszcza jedyny przekład **„Canzoniere“!** (we francuskim języku jest ich dziewięć, a w angielskim pięć, w niemieckim cztery, a w hiszpańskim również cztery!) **Morsztyn** zakochał **się w Marinim** (1569—1625) (piękny np. wiersz: „Karmię frasunkiem miłość i myśleniem“).

Dantego słynnej **„Boskiej komedji“** — mamy aże **pięć przekładów,** a z nich **Porębowicza,** jest arcydziełem, równającem się takiemu, jak przekład „Odyssei“ Siemieńskiego! Sporo też tłómaczył u nas **Krasicki,** a dzięki temu, oktawa u niego stała się strofą wielu jego poematów... **Ariosta** („Orlanda Szalonego“) przekładał **Piotr Kochanowski,** a również było pragnieniem Słowackiego wcielić ten poemat w dobrej oprawie, w naszą... literaturę! Trzeba dodać, że **Lenartowicz,** przebywając dłużej we Florencji, rozkochał się w Dantem, ale też on — poza tem, że tłómaczył, pisał wiele o Włoszech, sam, opanowawszy język, dał **pierwszą liter. polską po włosku** (1886), zaznajamiając Wochów z naszemi skarbami, nb. w bladej formie szkicu! **Antoni Lange** wyraził bodajże najsilniej miłość polską do Italji, **zabrawszy w tomie: „Italja“, najobszerniejszą wiązankę przekładów wszystkich poetów (i prozaików) Italji.** Ta antologja jest nieoceniona. Podobnie, jak i wstępna praca **Porębowicza,** aby dać naszemu społeczeństwu zarys literatury włoskiej!

Byłyby to pobieżne dokumenty naszej miłości intelektualnej Italji! Dokumenty tem cenniejsze, że dzisiaj w Italji zaczynają tłómaczyć polskich poetów, a z **czterech katedr włoskich** słyszą tamtejsi słuchacze o poezji, literaturze, historji i kulturze naszej, polskiej. Może za tę naszą wiekową miłość intelektualną Italji. — — —

by inaczej nigdy nie doszli z braku odpowiednich fachowych kwalifikacyj. Ale karjerowicze wierni są swemu przewódcy dopóty tylko, dopóki ma on powodzenie. Przy pierwszej porażce opuszczają go (str. 120—121).

Niemniejszą zbrodnią od morderstwa dla osobistej zemsty czy bezprawnego zawładnięcia majątkiem jest wszczynanie wojny domowej dla bezprawnego zawładnięcia rządami kraju lub skrytobójczy zamach na przeciwnika politycznego... (str. 121).

Każdego bez wyjątku człowieka obowiązuje w całem jego życiu dziesięcioro przykazań... (str. 122)."

Dalsza część tego rozdziału o sile narodu mówi w sposób bardzo wyrazisty o tworzeniu gospodarczej potęgi. W uwagach, dotyczących obecnej chwili, o kapitale, bilansie, zadłużeniu, nieumiejętności gospodarczej u góry:

„— To jest najgorszem przekleństwem rządów koteryj, przemocą zdobywających władzę, że muszą one nieustannie nagradzać popierających je karjerowiczów i dla awansowania „swoich ludzi" bez rzeczowych kwalifikacyj usuwać z odpowiedzialnych, kierowniczych stanowisk ludzi prawdziwie twórczej pracy, obniżając przez to poziom całej cywilizacji narodu coraz niżej i niżej."

Wreszcie część 5-ta (str. 147—178) mówi o obecnych hasłach ustrojowych lub rzekomo ustrojowych obozu rządzącego i daje wskazówki, jakie postanowienia mogą dać narodowi polskiemu stanowisko gospodarza w państwie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Czy nie nadmierna „przezorność"?** Jeszcze w roku zeszłym Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał magistratowi Warszawy kilka pożyczek, m. in. dla dyrekcji kanalizacji i wodociągów, z braku jednak środków wypłata odwlokła się do roku bieżącego. Przy zawiadomieniu jednak magistratu o możności podjęcia przyznanych pożyczek Bank Gospodarstwa Krajowego zaznaczył jednocześnie, że muszą to być pożyczki „w złotych w złocie".

Takie gwarancje „w złotych w złocie" miały uzasadnienie przed kilku laty i kiedy chodziło o emisję obligacyj. Dlaczego jednak dziś bank państwowy tak się „asekuruje" „złotemi w złocie" — jest trochę niezrozumiałe.

— **Nie było „Ignacówki, będzie za to „Józefówka".** W „Lwowskim Kurjerze Porannym" (Nr. 39) czytamy:

„Co to ma znaczyć? Dowiadujemy się, że w sądach wydano okólnik, polecający sędziom niewyznaczanie audjencyj i rozpraw na dzień 19 marca (prawdopodobnie z powodu imienin p. ministra spraw wojskowych). Zapytujemy się, co to ma znaczyć i na jakiej dzieje się to podstawie? Z powodu nawału pracy i przeciążenia sędziów wyczekuje się i tak tygodniami i miesiącami na wyznaczenie terminu, nie wolno więc w okresie wyścigu pracy i radosnej twórczości marnować drogiego czasu.

Nadmienić wypada, iż w dniu imienin P. Prezydenta, które wypadły w sobotę (1 lutego) rozprawy sądowe odbywały się normalnie."

— **Zjazd piekarzy Śląska Cieszyńskiego.** W Bielsku w sali hotelu "Prezydent" odbył się Zjazd piekarzy Śląska Cieszyńskiego z inicjatywy Zarządu Górnośląskiego Związku Cechów Piekarskich w Katowicach, zwołany dla rozszerzenia wojewódzkiej organizacji na cechy i związki ziemi cieszyńskiej. Zagaił liczne walne zgromadzenie starszy cechu bielskiego p. Stefan Kułakowski, oddając przewodnictwo w ręce prezesa związkowego z Katowic p. Kmiotka, który zkolei powitał obecnych na sali przedstawicieli władz i gości. Sekretarz Związku katowickiego p. Sadłowski wygłosił referat o obecnej sytuacji w piekarstwie. Wadliwie ujęty program aprowizacyjny, dążenie do podaży taniego chleba za wszelką cenę, wskutek czego reglementyzacja i ceny maksymalne, wykluczające wolną konkurencję, — system opodatkowania — stworzyły warunki, dłużej nie do zniesienia, bo zupełną pauperyzację zawodu piekarskiego, którego wykonawcy, często, chcąc żyć tylko, chwytać się muszą środków i wybiegów nie licujących z etyką obywatela. — Czas już najwyższy, by rząd, zaniechawszy praktyk, będących pozostałością wojny światowej, pozwolił zawodowi piekarskiemu żyć, pracować i rozwijać się, jak każdej innej gałęzi rzemiosła. Poruszono również kwestję przemysł. podatku obrotowego, gniotącego piekarstwo najbardziej. Już istnieją precedensy udawadniające, że wymiar opłaty 2.5 proc. jest niesłusznym, bo piekarz ma tylko 1 proc. obrotowego opłacać. — Zarząd Związku pewnym jest przeforsowania tego dezyderatu, jednak potrzebną jest silna wewnętrznie i jednolita organizacja.

— **Wieczór pieśni, muzyki i słowa włoskiego.** W dniu 22 lutego o godz. 7.30 w teatrze cieszyńskim przeniosą nas tony włoskiej muzyki Verdiego, Leoncavalla, Belliniego, Pucciniego etc. pod lazur i błękit Italji, gdzie to pieśń koi każde serce, a dusza, słysząc ją, doznaje emocyj, bodajże najsilniejszych... Również poematy italskie, na cześć Polski — zdołają nam przypomnieć chwilę, kiedyśmy byli na ustach Ricciardiego, Rossettiego, Pepola etc..., aby się dowiedziała Europa (wówczas te poezje drukowano, a znanym jest tomik 1847 r. „Cracovie"), że Polska i Italja złączyły się węzłem braterstwa poprzez jasne dusze poetów i... także obopólnych bohaterów o wolność Italji, Polonji (Francesco Nullo, lub Stanislav Becchi). Bogaty program, jak i entuzjazm młodzieży poprze zapewne publiczność, śpiesząc tłumnie na ten pierwszy w Polsce, urządzony przez młodzież, wieczór. Prelekcję wygłosi znany italofil, prof. Michał Asanka-Japołł, a hymny włoskie oznajmią, że i Cieszyn zdobywa się na okrzyk: „evviva l'Italia".

— **Z powodu... nieprzybycia członków na zebranie** 10. b. m., walne zebranie Patronatu w Cieszynie odroczone zostało na dzień 17. b. m. godz. 5 po poł. W dniu 17. b. m. Walne zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych członków.

— **Wykład o gazoznawstwie.** Staraniem okręgu śląskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w kinie miejskiem w Cieszynie odbędzie się w dniu 18. b. m. od godz. 4—6 przy równoczesnem wyświetleniu odpowiedniego filmu odczyt p. t. „Twórzmy obronę przeciwgazową". Miejscowy Oddział P. C. K. zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich o jak najliczniejsze przybycie. Wstęp 50 groszy.

— **Bal cieszyńskiego Zw. Podofic. rez.** Koło cieszyńskie Związku Podoficerów Rezerwy urządza w sobotę, 15. b. m. w hotelu „Pod Wołem" swój doroczny bal. Czysty dochód przeznaczony jest na bibljotekę O. Z. P. R. i Macierz Szkolną w Czechosłowacji. Osoby, które chciałyby wziąć udział w balu, a dotychczas zaproszenia nie otrzymały, zechcą łaskawie zgłosić się u p. Galocza (Ziemski Bank Kredytowy).

— **Wesołek Oraczewski** wygłosił w Bielsku cztery odczyty, które cieszyły się znacznie mniejszą frekwencją niż przedostatnie występy tego agitatora z pod znaku Belwederu.

— **Związek Urzędników Prywatnych w Bielsku** zapowiedział roczne zebranie członków na 17. b. m. o godz. 19-tej, w sali Bichterlego.

— **Pouczające odczyty o ochronie zdrowia publicznego w pow. bielskim.** Dalsza serja odczytów w języku polskim odbędzie się w niedzielę, dnia 16 lutego b. r. w następujących miejscowościach: 1. w Czechowicach, w sali Domu Robotniczego, o godz. 10-tej na temat „Choroby skórne i weneryczne". Prelegent p. dr. Czesław Lipszyc-Lipski. 2. W Bielsku w sali restauracji p. Ryby, przy ul. Strzelniczej o godz. 4 na temat „Higjena kobiet". Prelegent p. dr. Janina Relwicz-Glasnerowa. Wstęp tylko dla kobiet.

— **Rozwój S. N. w Rybarzowicach.** W Rybarzowicach odbyło się roczne Walne zebranie S. N. w lokalu p. Pezdy przy udziale przeszło 60 miejscowych obywateli, których serdecznie powitał prezes Koła, p. Jan Migdał. Po wyborze prezydjum zabrał głos red. E. Zajączek i wygłosił dłuższy referat o sytuacji i sprawach organizacyjnych. Następnie w gorących słowach przemówił prezes p. Migdał, przypominając obecnym pracę narodową na tut. terenie w czasach przedwojennych, zachęcając gorąco obecnych, a zwłaszcza młodzież do wytrwałej pracy w szeregach narodowych. Przemówienia były żywo oklaskiwane. Dokonano wyboru Zarządu Koła, do którego wybrano przez aklamację: prezes — Jan Migdał, wiceprezes — Huczek Józef, sekretarz — Wrona Józef, skarbnik — Szkaradnik Jakób, gospodarz — Antoni Gruszecki.

— **„Za chlebem, panie, za chlebem..."** Dnia 18. b. m. w Żywcu, zaś 19. b. m. w Białej odbędzie się rekrutacja robotników na wyjazd do Francji. Zapotrzebowani są metalowcy, tkacze i robotnicy niewykwelifikowani.

— **Obywatele m. Żywca będą zwolnieni od wszelkich podatków.** Niejaki p. Seeman koniecznie pragnie wysunąć się na czoło gospodarki miejskiej w Żywcu i — sypiąc obietnicami — „robi" ruch w „interesie przedwyborczym".

Tupet tego pana nie zyskuje mu popularności. Ostatnio na poufnem zebraniu otrzymał zwołujący p. Seeman porządną nauczkę za wycieczki przeciw zasłużonym obywatelom Żywca, dla których p. Seeman winien mieć tylko uznanie, a nie słowa niewybrednej krytyki.

— **Bal najmłodszych obywateli m. Żywca.** „Sokół" w Żywcu urządził w ub. niedzielę bardzo urozmaicony bal dla dzieci, który miał liczną małoletnią publiczność.

— **„Upiór z Düsseldorfu" w... Żywieckiem.** Jakiś niewybredny dowcipniś puścił w kilku gminach pow. żywieckiego pogłoskę, jakoby słynny upiór z Düsseldorfu miał zawitać w okolicę Żywca i rozpocząć swe rzemiosło.

Kaczka ta rozeszła się w kilku gminach, wywołując zrozumiały popłoch, zwłaszcza wśród kobiet, które obawiają się w wieczornej porze wyjść nawet w sąsiedztwo swych domów.

— **Koło S. N. w Okrajniku.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Okrajniku zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, w którem wzięli udział najpoważniejsi obywatele gminy w liczbie około 70. Zebranie zagaił p. Mrózek Stefan. Na przewodniczącego wybrano Wł. Kamieńskiego, a na sekretarza p. A. Hupczaka. Następnie red. E. Zajączek z Bielska wygłosił przemówienie o sytuacji polityczno-gospodarczej, które zakończył gorącą zachętą do pracy w szeregach narodowych. W dyskusji przemawiali w sprawach gminnych i organizacyjnych pp. Mrózek, Kantyka i inni. Na zakończenie zebrania wybrano Zarząd Koła, do którego weszli: prezes — Kantyka Władysław, wiceprezes — Magiera Benedykt — sekretarz: Raczek Stefan, skarbnik Satlawa Józef, gospodarz Kamieński Józef, delegat I Hupczak Adolf, delegat II Kamieński Władysław.

— **Za brodnię w czasie powstania wielkopolskiego.** W Poznaniu aresztowano niejakiego Fritza Redla, pod zarzutem zbrodni, dokonanej przed 10 laty podczas powstania wielkopolskiego. Według zeznań świadków, Redel zastrzelił z rewolweru w czasie walki w 1919 r. w okolicach Chodzieży rannego i bezbronnego żołnierza polskiego. Redla odstawiono do więzienia sądowego.

— **Śmierć bogacza z głodu.** W Telszach na Litwie kowieńskiej zmarł z wycieńczenia i głodu znany w całem mieście ze skąpstwa, miejscowy cieśla, pozostawiając około 100 tysięcy litów majątku. Zmarły żałował sobie na pożywienie i to było powodem jego śmierci. Należy dodać, iż nie pozostawił on żadnych spadkobierców.

Jako najstosowniejszy podarunek

może każdy kupujący wybrać podług swego gustu, jako to: ZEGARY precyzyjne m.: Doxa, Omega, Zenith, I. W. G., Schaffhaufen i t. p., 14 karat. pierścionki, branzoletki, zegarki, zegary ścienne, wahadłowe Ia, budziki i inne różne wyroby double, tylko w ściśle rzetelnej w szerokich sferach ludowych znanej firmie

Hugo Huppert

zegarmistrz i jubiler,

sądowo zaprzysiężony rzeczoznawca
ul. 11 Listopada BIAŁA ul. 11 Listopada
Korzystajcie z systemu kredytowego.

Bądź Pan moim gościem!

a przekona się Pan, że w mojej kompletnie świeżo odnowionej Restauracji i Kawiarni znakomicie obsłużonym się zostanie. **Pierwszorzędna doborowa kuchnia warsz. Kompletny obiad z 5-ciu dań 2 zł, z 3 dań 1.30 zł. — Najlepsze trunki. Codziennie wieczór KONCERT doborowej kapeli.** LOKAL OTWARTY DO 4 GODZ. RANO. Wytknąwszy sobie za cel, aby Szan. Publiczność pod każdym względem do moich zadowolonych Gości zaliczyć — kreślę się z poważaniem

A. HUPPERT, restauracja i kawiarnia „KINO“ w Białej.

Inteligentne Panie i Panowie

mogą się w sobotę, dnia 15 lutego między godz. 9—12 zgłosić w restauracji p. Andrzeja Kłapsi, Cieszyn, Głęboka 60, celem odwiedzania prywatnej klienteli.

Możność łatwego zarobkowania, wysoka prowizja, pensja miesięczna 600—800 zł. Kasa chorych zapewniona. Możność awansu. Dokumenty zabierać ze sobą.

Za darmo

podam każdej pani bardzo skuteczny środek przeciw

upławom

Za szybki skutek pozostanie mi każda pani wdzięczną. A. Gebauer, Stettin, H. 16, Friedrich-Eberst 105 (Niemcy). Dołączyć na portorja.

Targi Wiedeńskie

od 9—15 marca 1930
(Rotunda do dn. 16 marca)

Wystawy specjalne:
Salon modnych futer (Wiedeńskie wyroby dziane i pończosznicze), Wystawa mebli, Wystawa reklamy

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI.

Wystawa urządzeń hotelowych (Wystawa artykułów spożywczych i delikatesów), Wystawa architektoniczna i budowy dróg. Wynalazki i nowości z dziedziny techniki. Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego.

3. Austrjacka Wystawa Bydła Opasowego (od 14—16 marca 1930)

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Paszport zagraniczny i bilet wejścia na Wystawę, upoważniają do przekroczenia granicy austrjackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka zbędna.

Zniżone ceny przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austrjackich, jak również na linjach lotniczych. — Wszelkie informacje oraz bilety wejścia (po 8 zł) otrzymać można przez WIENER MESSE — A. G., WIEN VII.

Podczas trwania Wiosennych Targów Lipskich — w biurze informacyjnem w Lipsku, Pawilon Austrjacki (Oesterr. Messehaus), jak również u honorowego przedstawiciela w Cieszynie:

Biuro Targów MERKUR w Cieszynie.



Smakuje tak dobrze

powiada znawca, ponieważ sporządzam sobie sam moje likiery i wódki esencjami Reichela. Rzecz jest nader prostą, a przynosi duże oszczędności. Esencje Reichela można nabyć we wszystkich lepszych drogerjach i wytworniejszych handlach wódczanych. O ileby ich nie było, nie dajcie sobie wmawiać innych, rzekomo „równiedobrych“, lecz zamawiajcie je bezpośrednio u Gen. Repr. na Polskę: Ch. Kochan, Kraków, Kordeckiego 2.

W Cieszynie esencje Reichela są do nabycia w drogerjach Siersch Rynek oraz Konsum.

Piętrowy dom

z wolnem mieszkaniem jest do sprzedania w Białej, w pobliżu rynku. Zgłoszenia do Administracji „Placówki Kresowej“ w Bielsku, ul. Blichowa 40.

KRAKOWSKIE KURSY SZOFERSKIE

L. HUBICKIEGO

KRAKÓW, ul. Lubicz 3.



Najlepsze, największe i najtańsze w Polsce.
Piszcie o prospekty.
Opłata ratami.
Wolne mieszkania.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

TYSIĄCE CHORYCH

Zawdzięcza swe zdrowie nadzwyczaj skuteczne używając

ZIOŁA LECZNICZE

według przepisu

DRA. MED. ST. BREYERA

(zatwierdzone przez Ministerstwo Zdrowia)



Nr. 1 skuteczne w chorobach piersiowych
Nr. 2 reumatycznych
Nr. 3 żołądkowo-kiszkowych
Nr. 4 nerwowych
Nr. 6 blednicy
Nr. 7 nerkowych oraz w chorobach serca, cukrzycy, nadmiernej otyłości.

Oryginalne pudełka są do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych lub wysyła:

Wytwórnia „Polherba“

Sp. z o. o. Kraków-Podgórze.

Dokładny opis „JAK ODZYSKAĆ ZDROWIE“ wysyła się darmo.

Goleszowska FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A.

Śląsk Cieszyński w Goleszowie Śląsk Cieszyński

Nr. telefonu: Cieszyn 86.

poleca swój cement najlepszej, a przewyższającej znacznie normy jakości, oraz I. wapno budowlane.

Roczna produkcja: cementu 260.000, wapna 20.000 tonn.

SPECJALNOŚĆ:

SICCOFIX-CEMENT

z powodu jego zalet nieprzepuszczania wody do nieprzemakalnych betonów. — Siccofix-cement jest przerabiany jak zwykły Portland-cement.

NAJLEPSZE REFERENCJE.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.